

KOMPETENCJE URZĘDU NAUCZYCIELSKIEGO KOŚCIOŁA
W KWESTIACH MORALNYCH
Analiza współczesnego nauczania Kościoła

W ostatnich latach Magisterium Ecclesiae kilkakrotnie powracało do zagadnień odbioru i obowiązywalności nauczania Kościoła¹. Podejmowanie tej kwestii uzasadniane jest nową sytuacją zaistniałą wewnątrz społeczności chrześcijańskiej, zwłaszcza stosunkiem do nauczania moralnego Kościoła. Rozpowszechniają się coraz liczniejsze wątpliwości natury humanistycznej i psychologicznej, społecznej i kulturowej, religijnej i ściśle teologicznej dotyczące tego nauczania. Odrzuca się tradycyjną doktrynę o prawie naturalnym sugerując, że niektóre elementy nauczania moralnego Kościoła są nie do przyjęcia. Jako konkretną próbę podważenia autorytetu nauczającego Kościoła przytacza się pogląd, "że Magisterium może wypowiadać się w kwestiach moralnych tylko po to, by «zachęcać sumienia» i «proponować wartości», z których każdy sam będzie czerpał inspirację dla autonomicznych decyzji i wyborów życiowych"².

W czasach najnowszych wyraźnie rysuje się napięcie w relacji Magisterium Kościoła - teologia. Na tym gruncie powstała instrukcja *Donum veritatis*, a encyklika *Veritatis splendor* odbierana jest przez komentatorów m.in. jako wyraz zaostrenia stosunków Urząd Nauczycielski Kościoła (= UNK)-teologia (moralna)³. Odnosi się nieodparte wrażenie, że te same problemy, które leżały u podstaw III Sympozjum Biskupów Europy w 1975, doprowadziły do wydania przez Kongregację Nauki Wiary *Instrukcji o powołaniu teologa*. Wskazane już przed prawie 20 laty przejawy nieporozumień dotyczą problemu wolności studium teologicznego, pluralizmu, "paralelnego magisterium" i prób socjologicznego stanowienia moralności przez uznanie normatywności faktów⁴. Powszechność tego zjawiska sprawia, że zarówno Urząd Nauczycielski jak i poszczególne gremia teologiczne stawiają pytanie o zasięg i wartość normatywnych rozstrzygnięć Kościoła.

Próbując odnaleźć korzenie napięć wypada rozważyć sytuację, w jakiej znajduje się Magisterium. Wydaje się, że przywołanie diagnozy z lat siedemdziesiątych adekwatnie oddaje sytuację współczesną. Relator ówczesnego sympozjum, przedstawiciel urzędu Pasterzy, arcybiskup Coffy, wskazywał jako racje kontestacji władzy Magisterium: dostosowywanie się UNK do nowego, dialogalnego sposobu sprawowania urzędu kościelnego (władzy); pluralizm ujęć wiary, który nie jest uznawany przez Magisterium; potrzebę uzasadniania interwencji i nauki nie samym prawem do interwencji, lecz podaniem odpowiednich racji; potrzebę dostrzeżenia rozwoju dogmatów⁵. Lektura najnowszych dokumentów Kościoła zdaje się potwierdzać ciągłość wskazywanego procesu i trafność podanej diagnozy. Niewątpliwie potrzeba więc refleksji nad kompetencjami UNK w dziedzinie moralności.

Najnowsza encyklika moralna konstatuje: "Zawsze, ale zwłaszcza w ciągu ostatnich dwóch stuleci, papieże starali się osobiście lub w łączności z Kolegium Biskupów rozwijać i głosić naukę moralną dotyczącą licznych i różnorodnych dziedzin ludzkiego życia. W imię Jezusa Chrystusa i mocą Jego autorytetu ujawniali zło, udzielali wskazań i wyjaśnień; wierni swojej misji walczyli o dobro człowieka (...); dzięki niezawodnej pomocy Ducha Świętego przyczyniali się do lepszego zrozumienia wymagań moralnych (...). W tradycji Kościoła i w historii ludzkości ich nauczanie przyczynia się do nieustannego pogłębiania wiedzy moralnej"⁶.

W świetle takiego widzenia roli Kościoła nauczającego w kwestiach moralnych warto podjąć zagadnienie prawomocności Jego rozstrzygnięć w tej dziedzinie, skoro niekiedy zarzuca się, że Magisterium wychodzi w dokumentach poza zakres swoich kompetencji. Utrzymuje się, że nauki przyrodnicze odebrały Kościołowi prawo głosu w sprawach fizycznych, a nauki o człowieku czynią to w zakresie moralności. Podobno zmodyfikowały one zwłaszcza koncepcję życia płciowego w kierunku przeciwnym prawu naturalnemu, które było tylko narzuconą w przeszłości formą panowania Kościoła nad światem. Tym samym utrzymuje się, że Kościół bezprawnie wkracza na terytorium nauki, która sama może dać zadowalające rozwiązanie wielorakich problemów.

Okazuje się jednak, że w powyższych zarzutach następuje wyraźne pomieszanie płaszczyzn. Trudno byłoby bowiem wskazać, w jaki sposób Magisterium Ecclesiae próbuje zająć miejsce nauki, gdy idzie o analizowanie i wyjaśnianie aspektów fenomenologicznych, biologicznych, psychologicznych czy społecznych danego zjawiska czy problemu. Wręcz przeciwnie, poczynania Kościoła pokazują, że zdaje on sobie sprawę, iż, chcąc mieć adekwatny *status quaestionis* danego zagadnienia, musi poznać niewątpliwe osiągnięcia nauk antropologicznych (jeśli tak określimy wszystkie nauki wypowiadające się kompetentnie i w ramach swoich uprawnień o człowieku).

Z drugiej strony powinno stanowczo funkcjonować rozgraniczenie kompetencji, które na teologów nakłada obowiązek uwydatniania związków między różnymi naukami o człowieku a problematyką moralną. Owo rozgraniczenie kompetencji winno iść tak daleko, że zakazując badaczom nauk szczegółowych formułowania wniosków natury etycznej, określa również granice wkraczania Kościoła na pole poszczególnych nauk. Metodologicznie ujmując zagadnienie korzystania z danych nauk empirycznych, można stwierdzić, że Urząd Nauczycielski Kościoła powinien je w swoich orzeczeniach wziąć pod uwagę, nie powinien natomiast "posługiwać się w sposób jawny argumentami, które podsuwa nauka, a które wspierają jego doktrynę", choćby ze względu na niebezpieczeństwo "dogmatyzowania" danych empirycznych⁷.

Kościół nie jest bynajmniej twórcą normy ani jej sędzią. Kościół posłuszny prawdzie, którą jest Chrystus i którego obraz odbija się w naturze i godności osoby ludzkiej, tłumaczy normę moralną i przedkłada ją wszystkim ludziom dobrej woli, nie ukrywając, że wymaga ona radykalizmu i doskonałości. Będąc równocześnie Nauczycielem i Matką, nie przestaje - jako "jedyne autentyczne przewodnik Ludu Bożego" - wzywać do uczciwego rozwiązywania trudności. Taka postawa wynika z głębokiego przekonania, że nie może zachodzić prawdziwa sprzeczność pomiędzy prawami Bożymi, a obowiązkiem rozwijania autentycznej miłości chrześcijańskiej⁸.

Dlatego najnowsze dokumenty Kościoła podejmujące problematykę moralną czynią to ze świadomością wagi swoich rozstrzygnięć tak dalece, że *Donum veritatis* podkreśla jako zadanie Magisterium rozstrzygnięcie o dobru i złu ludzkich czynów przez "wiążące sumienia wiernych sądy normatywne", oraz stwierdza: "Jest prawdą wiary, że te zasady moralne (prawa naturalnego - wł.) mogą być nauczane nieomylnie przez Urząd Nauczycielski"⁹. Encyklika *Veritatis splendor* określa istniejącą sytuację w podejściu do zagadnień etycznych jako prawdziwy kryzys moralny, tj. próbę globalnego i systematycznego zakwestionowania dziedzictwa doktryny moralnej opartej na określonych koncepcjach antropologicznych i etycznych. Autor encykliki świadom, że nie obejmuje nią całokształtu zagadnień moralnych, odsyła do *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, który traktuje jako "pewny i autentyczny punkt odniesienia w nauczaniu doktryny katolickiej". *Katechizm* zawiera bowiem "kompletny i systematyczny wykład chrześcijańskiej doktryny moralnej"¹⁰.

Zanim przejdziemy do omówienia usiłowań ograniczenia kompetencji Magisterium Ecclesiae, przypomnijmy rozstrzygnięcia *Katechizmu* w interesującej nas kwestii. Kościół otrzymał od Apostołów zarówno zadanie głoszenia fundamentalnych prawd moralnych, jak i rozstrzygnięcia o ludzkich sprawach tak daleko, jak domagają się tego prawa osoby ludzkiej i zbawienie dusz¹¹. Dlatego Urząd Nauczycielski Pasterzy Kościoła w dziedzinie moralności realizuje się w katechezie i przekazie Słowa (homilia) z pomocą teologów i pisarzy duchownych. Ten przekaz międzypokoleniowy moralności dokonuje się w postaci reguł, przykazań i cnót otrzymanych z wiary w Chrystusa i ożywianych miłością. Papież i biskupi są autentycznymi nauczycielami, działającymi z autorytetem Chrystusa i ich uniwersalne zwyczajne nauczanie prowadzi wierzących w prawdzie i miłości¹².

Charyzmat nieomyślności jako najwyższy stopień udziału w autorytecie Chrystusa rozciąga się tak daleko jak Objawienie Boże. Obejmuje on wszystkie płaszczyzny, łącznie z nauką moralną, bez których zbawcze prawdy wiary nie mogłyby być bronione, przedstawiane i przestrzegane. Dotyczy to również etycznych przykazań prawa naturalnego, ponieważ zbawczo konieczne jest przestrzeganie porządku stwórczego. Kiedy więc Urząd Nauczycielski przypomina normy prawa naturalnego, spełnia ważną część swojej misji profetycznej. Zasada się ona na głoszeniu człowiekowi, kim jest w rzeczywistości i kim winien być przed Bogiem¹³.

Jak widać, podstawowe argumenty na rzecz rozstrzygnięcia mocą pochodzącego od Boga

autorytetu dotyczą organicznego związku przykazań prawa moralnego z Objawieniem. Dlatego nie dziwi fakt, że szczególnie przedmiot encykliki *Veritatis splendor* określono jako zamierzenie ukazania racji nauczania moralnego (w podstawowych kwestiach) opartego na Piśmie Świętym i żywej Tradycji apostoelskiej¹⁴. Skoro jednak osiągnięcie nadprzyrodzonego celu życia człowieka jest uzależnione od wypełnienia także naturalnych zasad moralnych, stąd Kościół, jako Stróż i Zwiastun całej prawdy Bożej, odpowiedzialny jest i za ten jej obszar ludzkiej działalności¹⁵. Poza tym świętość Kościoła domaga się, aby nie głosił on tego, co nie jest prawe, ale przyjął w zakres swoich kompetencji pełny wachlarz wskazań prowadzących ku dobremu i to z możliwością formułowania nauki nieomyłnej¹⁶.

Autorytet Kościoła nauczającego w podawaniu i wyjaśnianiu zasad moralnych (zwłaszcza na polu prawa naturalnego) jest więc niepodważalny, co UNK przypominał w najnowszych wystąpieniach wielokrotnie. Wystarczy powołać się na *Humanae vitae* (nr 4) i *Veritatis splendor*. Zwłaszcza encyklika moralna Jana Pawła II jest nie tylko czytelnym tego wyrazem, ale - jak podkreślają komentatorzy - kompetencje i autorytet UNK zostały w niej tak mocno podkreślone, że wręcz pomniejszona została wartość egzystencjalnego doświadczenia wierzących w moralnym przesłaniu Kościoła¹⁷.

Jak jednoznacznie pojmuje Kościół swoje kompetencje w interesującej nas dziedzinie moralnej, ilustruje poniższy fragment encykliki: "Nie tylko dziedzina prawd wiary, ale także nierozdzielnie z nią związana dziedzina moralności stanowi przedmiot interwencji Magisterium Kościoła, którego zadaniem «jest rozstrzygnięcie, poprzez wiążące sumienia wiernych sądy normatywne, które działania ze swej natury są zgodne z wymogami wiary i przyczyniają się do jej ukazania w życiu, które zaś są z nimi sprzeczne z powodu ich wewnętrznego zła». Głosząc przykazania Boże i miłość Chrystusa, Magisterium Kościoła poucza wiernych także o szczegółowych i treściowo określonych nakazach i **żąda od nich, by uważali je w sumieniu za moralnie obowiązujące** (podkr. wł.). Wypełnia również doniosłą misję czuwania, ostrzegając wiernych przed ewentualnymi błędami, jakie im zagrażają - choćby tylko pośrednio - gdy ich sumienie nie potrafi uznać słuszności i prawdy zasad moralnych, których naucza Magisterium"¹⁸.

Najwyższe kompetencje Urzędu Nauczycielskiego Kościoła budzą w ostatnich czasach wiele kontrowersji dotyczących zwłaszcza dokładnej precyzacji, kiedy i z jakimi konsekwencjami odnośnie zawartości treściowej ta władza może być używana¹⁹. Widowym znakiem sprzeciwu wobec autorytetu Magisterium jest współczesna tendencja minimalizująca kompetencje UNK. Z jednej strony podkreśla się ważność Jego rozstrzygnięć, odpowiedzialność za jasne normy moralne oraz świadectwo, jakim jest konsekwentne głoszenie nauki moralnej i życie jej zasadami. Z drugiej jednak strony neutralizuje się zasięg kompetentnego oddziaływania Magisterium Kościoła przez różnorodne ograniczenia²⁰.

Wśród wskazywanych zastrzeżeń wymienia się kilka charakterystycznych. W świetle tego, co powiedziano o mocy wiążącej enuncjacji Kościoła, nie wszystko trzeba traktować, jako próbę podważania czy ograniczania autorytetu Magisterium Ecclesiae. Niektóre opinie wynikają z dobrze pojętej troski o właściwe odczytanie roli UNK oraz nauki tegoż Magisterium wyrażonej choćby w orzeczeniach soborowych. Wydaje się, że niekiedy próby "obrony" autorytetu Kościoła przeradzają się w ataki, również na działania podyktowane takimi motywami.

Wśród znamiennych ograniczeń kompetencji wymienia się sześć zasadniczych:

1. Urząd Nauczycielski Kościoła może wypowiadać się autorytatywnie tylko w kwestii principiów, a nie w sytuacji konkretnych norm działania i materialnych norm prawa naturalnego. Te ostatnie zależne są od danych ludzkiego doświadczenia, na które Magisterium nie ma wpływu. Zdaniem autora omawiającego to ograniczenie, błąd polega najpierw na nieprecyzyjnym i niejednoznacznym rozumieniu "norm konkretnych" (skoro już przykazania Dekalogu określa się tym mianem). Poza tym powątpiewa się rzadziej w principia, a częściej potrzeba odpowiedzi na konkretne pytania etyczne, gdzie człowiek pozostaje zdezorientowany²¹. Warto również podkreślić, że UNK podejmując konkretne problemy współczesności stara się pozostać w ramach swoich kompetencji, opierając równocześnie podawaną naukę na niezmiennych principiach.

2. Ograniczenie kompetencji Magisterium Ecclesiae do obszaru Objawienia z podkreśleniem, że *specificum* autorytetu Kościoła jest przepowiadanie wiary (*fidem praedicare*), i że ono określa zakresowo kompetencje w kształtowaniu życia moralnego²². Nauczanie Kościoła formułuje sprawę

bardziej radykalnie, stwierdzając, że jeżeli "w konkretnej sprawie hierarchia Kościoła coś zleci względnie postanowi, to katolicy muszą się oczywiście ściśle do tego stosować. Kościół ma bowiem prawo i obowiązek nie tylko strzeżenia nieskazitelności zasad religii i moralności, lecz także zajmowania autorytatywnego stanowiska, gdy chodzi o wprowadzenie tych zasad w życie"²³.

3. Do relatywizacji wypowiedzi Magisterium prowadzi rozumienie sumienia jako instancji nadrzędnej. Uznanie sumienia za najwyższy autorytet w moralnym działaniu czyni z Magisterium wyłącznie ważnego partnera w dyskusji. Norma nie daje ostatecznego rozstrzygnięcia w konkretności i stąd ostatnie słowo należy do sumienia²⁴. Ujawnia się tu fałszywe pojęcie samego sumienia, które przecież definicyjnie zobowiązane jest do rzetelnego i prawdziwego poznania obiektywnego porządku moralnego. Tendencje tej grupy teologów próbują ograniczyć ogólne normy tylko do roli orientacyjnej. pomocy w (*Orientierungshilfe*)²⁵. Szeroko podejmuje to zagadnienie encyklika moralna Jana Pawła II zarówno rozważając stosunek wolności do prawa, jak i krytycznie ustosunkowując się do nieprawdziwej wizji sumienia autonomicznego²⁶. Przedstawiając pozytywny aspekt współpracy sumienia z Magisterium stwierdza się, że Magisterium Kościoła pomaga w kształtowaniu sumienia, a chrześcijanin ma baczyć na świętą i pewną naukę Kościoła. Magisterium nie wprowadza do sumienia prawd obcych, ale objawia prawdy, które ma ono znać i rozwijać. Chce więc jedynie służyć sumieniu²⁷.

4. *Conditio sine qua non* kompetentnych wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła jest przekonująca argumentacja i znaczenie użytych argumentów. Niewątpliwie autorytarny model wydawania rozkazów bez argumentacji jest nie do przyjęcia, ale całkowite odrzucenie posłuszeństwa jawi się jako druga skrajność. Dodatkowo obciąża taką postawę czynienie z Ludu Bożego jedynego autorytetu rozstrzygającego o jakości użytych argumentów²⁸, podczas gdy cały ciężar dostarczenia argumentów spoczywa na Magisterium. Prawdą jest, że UNK powinien przedstawić odpowiednie uzasadnienie i argumenty, ale nie jest wykluczone, że przy niepełnej (lub zgoła fałszywej) argumentacji przedstawiona nauka jest prawdziwa. Oczywiście jest najlepiej, kiedy prawdziwa argumentacja wspiera podawaną naukę. Bazujemy tu jednak na podstawowym założeniu, że autorytet Magisterium Ecclesiae płynie nie z siły użytych argumentów, lecz ma specyficzne nadprzyrodzone źródło²⁹. Prócz tego zdanie się na uznany, prawy autorytet nie może być ani zabronione, ani uznane za ślepe posłuszeństwo, zwłaszcza w perspektywie wiary.

5. Omyłność zwyczajnego nauczania Kościoła nie da się wykluczyć, na co krytyczni komentatorzy nauki UNK wyraźnie się powołują³⁰. Należy podjąć raz jeszcze kwestię stopniowości wypowiedzi, bez czynienia natychmiast z nauki nie uznanej formalnie za nieomylną wypowiedzi omylnej. Popieranie takiej kwalifikacji (niewieloma) przykładami "omylek Kościoła" lub raczej "błędów w Kościele" jest już nadużyciem i nie może być potwierdzeniem lansowanej tezy, że "Urząd Nauczycielski Kościoła historycznie biorąc się mylił". Warte zauważenia jest, że w *Donum veritatis* ukazano, bodaj po raz pierwszy tak wyraźnie, że istnieją orzeczenia Magisterium, które w swej istocie pozostają ważne, a w szczegółach mogą wymagać późniejszych sprostowań³¹.

6. Kompetencje nauczającego Kościoła ograniczone są do regulowania działań ważnych dla wspólnoty wierzących ("*gemeinderelevantes Handeln*"), natomiast na życie prywatno-personalne rozciągają się na tyle, na ile wpływają na życie wspólnoty. Kontrargumentując należy stwierdzić, że zasięg obydwu pojęć jest nieostry, a poza tym każde zło moralne dotyka całego Ciała Chrystusa, stąd "prywatność" jest w tym względzie nieistotna. Podejmując zagadnienie od strony odniesienia do Boga, to jest ono najpierw osobistej natury. Dlatego więc miałby ten obszar być zamknięty dla rozstrzygnięć autorytetu Kościoła³².

W świetle powyższych kryteriów można sformułować wnioski dotyczące kompetentnego nauczania Magisterium Kościoła. Po pierwsze, z zakresu kompetencji UNK nie wolno wykluczyć konkretnych norm moralnych. "Dla strzeżenia właściwej podstawowej substancji wiary musi Kościół, nawet za cenę narażenia się w jakimś szczególe na błąd, wydawać dyrektywy nauczycielskie, które mają określoną moc wiążącą, a jednocześnie, ponieważ nie są definicjami wiary, noszą na sobie znamię pewnej tymczasowości aż do możliwości błędu włącznie"³³. Urząd Nauczycielski Kościoła może wypowiadać się w sprawach *mores* nieomylnie, jeżeli jest to konieczne dla obrony depozytu Objawienia (przy równoczesnym związku z Objawieniem). Ta kompetencja Magisterium Ecclesiae ogranicza się do

ogólnych niezmiennych principiów, a nie odnosi się do konkretnych, sytuacyjnie uwarunkowanych wniosków³⁴.

Po drugie, UNK nie mając zawsze gotowej odpowiedzi na poszczególne pytania i problemy, pragnie światło Objawienia, z którego bierze zasady porządku moralnego, łączyć z doświadczeniem wszystkich ludzi³⁵. Powstałe w ten sposób konkretne normy, dotyczące konkretnej sytuacji, są sądami mieszanymi. Łączą one w sobie ogólne principium, które zawdzięczamy światłu Objawienia, z doświadczeniem ludzkim. Tym samym powstała norma, jako połączenie principium z sądem doświadczalnym, nie może rościć pretensji do nieomyślności³⁶. Nie oznacza to jednak, że skoro uzasadnianie normy dokonuje się także w oparciu o dane doświadczone, to sama norma podpada pod powyższe ustalenia. Ujawnia się natomiast konieczność precyzyjnego formułowania norm oraz umiejętność oddzielania ich od sądów empirycznych i sytuacyjnych.

Dla ilustracji powyższych zasad warto przywołać dyskusję wokół *Humanae vitae*, w czasie której zarzucono papieżowi, że opowiedział się za przestarzałą koncepcją prawa naturalnego i popadł w błąd biologizmu³⁷. W odpowiedzi wskazuje się na zachodzące w tym przypadku metodologicznie błędne ujmowanie problemu, gdyż nie chodzi w tym dokumencie o opowiadanie się za jakąkolwiek koncepcją filozoficzną, lecz o wypełnienie obowiązku stróża i tłumacza całego prawa moralnego, co w świetle wcześniejszych ustaleń nie podpada pod naruszenie kompetencji Magisterium Ecclesiae. Skoro Kościół nie jest twórcą prawa naturalnego ani prawa objawionego, nie może podawać norm, które byłyby w sprzeczności z tak rozumianym prawem moralnym, stanowiącym wolę Stwórcy. Wola tego Najwyższego Autorytetu jest w sposób oczywisty nadrzędna wobec wszelkiej koncepcji prawa naturalnego. Dodając do tego, że racją prawa moralnego, ustanowionego przez Boga i strzeżonego przez Kościół, jest prawdziwe dobro człowieka, nie może być mowy o próbie tworzenia abstrakcyjnego modelu dla usankcjonowania praw biologicznych³⁸. Na marginesie należy dodać, że encyklika moralna *Veritatis splendor* powstała właśnie jako wynik i wyraz troski o "prawdziwe dobro człowieka", co nawet werbalnie wielokrotnie dochodzi do głosu w treści dokumentu.

Przy dokumentach dotyczących konkretnych zagadnień moralnych, niezależnie od metodycznego i dydaktycznego gatunku, jaki sobą przedstawiają, Urząd Nauczycielski Kościoła zamierza wyznaczyć granice, poza którymi teoria i praktyka nie odpowiadałyby już wymaganiom prawa moralnego i doktryny chrześcijańskiej. W tych granicach natomiast pozostawia się szeroką wolność poszukiwań, refleksji, porównań z rezultatami badań i obserwacji naukowych, z doświadczeniem duszpasterskim. Nawet w wypadku sformułowań negatywnych czy potępiających intencja nauczającego Kościoła nie dąży do tłumienia słusznych dążeń pogłębiających doktrynę chrześcijańską, ale zmierza do właściwego ukierunkowania prac i ustrzeżenia depozytu wiary (1 Tm 6, 20). Dlatego nawet dyscyplinarne interwencje Magisterium Ecclesiae wobec konkretnego teologa dotyczą nie jego osoby, lecz treści zawartych w jego publikacjach³⁹.

Na Magisterium ciąży odpowiedzialność promotora i strażnika. Urząd Nauczycielski nie sprowadza się tylko do czuwania nad prostolinijnością doktrynalną (*ortodoksja*), ale powinien także zadbać o poprawność życia praktycznego (*ortopraksja*) i o celebrację wiary (*liturgia*). Powinno ono tak postępować, aby spełnianie tego zadania było zapewnione przez cały lud chrześcijański i teologów. Wtedy możliwa jest współpraca, a nie ustawienie na płaszczyźnie rywalizacji i siły. Ostatnie słowo należy do Magisterium, które jest gwarantem wiary apostoelskiej, jedności i wspólnoty kościelnej⁴⁰.

Podjęcie wątku dyscyplinarnego każe nawiązać raz jeszcze do istniejących napięć UNK-teologia, gdyż drogi ich rozwiązywania wyraźnie ukazują siłę magisterialnego nauczania. Zdaniem autorów Instrukcji o posłudze teologa, istnieje swoista moda na systematyczną opozycję wobec nauczającego Kościoła, wyrażana w publicznych manifestacjach. Dotyczy ona zwłaszcza dziedziny szczegółowych norm moralnych⁴¹. Teologii nie można utożsamiać z różnicą zdań. Stąd uproszczona jest alternatywa albo różnica zdań, albo teologia "nadworna", gdyż taka teologia w obydwu przypadkach przestaje być teologią. Odrzucić trzeba teologię pojmowaną jako systematyczna opozycja wymierzona z premedytacją przeciw Magisterium⁴². Nie do przyjęcia jest bowiem tworzenie "kontrmagisterium" teologii kierującej się racjami większości i podającej wiernym alternatywne "normy postępowania"⁴³.

Zło takiej postawy zasadza się nie tylko na krzywdzie wyrządzonej wspólnocie kościelnej, lecz

także na wprowadzaniu zamętu w umysły wiernych. Jeśli pamiętamy, że nie każda hipoteza głoszona przez teologa jest prawdą wiary⁴⁴, rozumiała staję się jednoznaczna postawa UNK, chroniąca wiernych. W *Veritatis splendor* nr 113 odnajdujemy konsekwentne, radykalnie wyrażone wymaganie posłuszeństwa ze strony teologów. Treść nauczania moralnego nie może być ustalana według zasad rozstrzygnięć typu demokratycznego. Odmiennosc poglądów wyrażana przez kontestację i publiczne polemiki jest sprzeczna z eklezjalną komunią i prawidłową wizją hierarchicznej struktury Ludu Bożego. "Sprzeciwu wobec nauczania Pasterzy nie można uznać ani za uprawniony wyraz chrześcijańskiej wolności, ani różnorodności darów Ducha Świętego. Pasterze mają zatem obowiązek reagować nań w sposób zgodny z ich apostołską misją, to znaczy domagać się, by zawsze szanowane było prawo wiernych do poznania nieskażonej i integralnej doktryny katolickiej: «Pamiętając zawsze, że sam także jest członkiem Ludu Bożego, teolog powinien darzyć go szacunkiem i starać się o przekazywanie mu takiego nauczania, które w żaden sposób nie narusza doktryny wiary»"⁴⁵. Ludzie wierzący mają prawo do rzetelnego języka, jasnych wypowiedzi i poznania pełnej Prawdy, zgodnie z ewangeliczną zasadą: "Tak, tak; nie, nie" (Mt 5, 37).

1. Zwłaszcza w: Kongregacja Nauki Wiary. Instrukcja o powołaniu teologa w Kościele *Donum veritatis* (24.05.1990). "L' Osservatore Romano" 11:1990 nr 5 s. 3-5; *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Pallotinum Poznań 1994; Jan Paweł II. Encyklika *Veritatis splendor* do wszystkich biskupów Kościoła katolickiego o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła. "L' Osservatore Romano" 14:1993 nr 10 s. 4-47.
2. *Veritatis splendor* nr 4.
3. Por. U. Ruh. Moralenzyklika: Wie kommen Wahrheit und Freiheit zusammen? "Herder Korrespondenz" 47:1993 H. 11 s. 548.
4. Por. R. Coffy. Magisterium a teologia. Tłum. z franc. L. Andrzejczak. "Ateneum Kapłańskie" 69:1976 z. 2 s. 241n.
5. Tamże s. 247-250.
6. *Veritatis splendor* nr 4.
7. Por. R. Spiazzi, J. Visser. Komentarze i polemiki w związku z deklaracją *Persona humana*. W: Kościół a problemy etyki seksualnej. Red. A. Szafrńska. Tłum. z wł. A. Szymanowski. Warszawa 1987 s. 187-189.
8. *Veritatis splendor* nr 95; Jan Paweł II. Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* nr 31, 33. "L' Osservatore Romano" 2:1981 nr 11 s. 7n.
9. Tamże nr 16.
10. Tamże nr 4-5.
11. Por. *Donum veritatis* nr 27-28.
12. *Katechizm* nr 2032-2034.
13. Tamże nr 2035-2036. Por. tamże nr 114.
14. Tamże nr 5. Por. tamże nr 25, 27.
15. Por. J 14, 26; *Veritatis splendor* nr 12-15.
16. Por. Kongregacja Nauki Wiary. Deklaracja *Persona humana* nr 4. AAS 68:1976 s. 77n.
17. Jako potwierdzenie przytacza się nr 112 encykliki. Por. Ruh, jw. s. 549-550.
18. *Veritatis splendor* nr 110. Por. *Donum veritatis* nr 11.
19. Por. F. Böckle. Die Kirche und ihr Lehramt. W: Handbuch der christlichen Ethik. Bd. 1. Freiburg/Br. 1978 s. 274.
20. Por. A. Laun. Magisterium, Gehorsam, Gewissen. Wissenschaftliches Treffen der AG polnischer Mth. Gdynia 3.04.1991 (maszynopis) s. 1. Omówienie: tamże s. 2-5.
21. "Wenn das Lehramt nicht auf konkrete Fragen der Ethik antwortet, ist es eigentlich überflüssig und läßt den Menschen gerade dort ohne Orientierung, wo er ihrer wirklich und dringend bedarf". Laun. Magisterium s. 7. Polemizując z autorem należy zauważyć, że zasadniczo nie odmawia się nauczaniu UNK prawa wyjaśniania i wskazywania drogi, lecz jedynie ogranicza się pole rozstrzygnięć ostatecznych.
22. Takie stawianie sprawy zasadniczo modyfikuje sposób nauczania w zakresie prawa naturalnego i norm moralnych: "Natürliche Wahrheiten und natürliche Sittenlehren können indirekt zur verbindlichen Lehre der Kirche gehören, wenn sie in einem notwendigen inneren Zusammenhang mit Glaubenswahrheiten stehen. (...) Das Vatikanum II macht dennoch den Unterschied zwischen Glaubenslehren und den Prinzipien der natürlichen sittlichen Ordnung deutlich, indem es bei den ersteren von «verkündigen» und «authentisch lehren», bei den letzteren von «autoritativ erklären» und «bestätigen» spricht". Internationale Theologenkommission. Die Interpretation der Dogmen. "Internationale kirchliche Zeitschrift" 19:1990 s. 253-254. Por. Böckle. Die Kirche s. 277n.
23. Jan XXIII. Encyklika *Mater et Magistra* AAS 53:1961 s. 456. Por. *Katechizm* nr 2033n.
24. Szeroko rozważa ten problem *Veritatis splendor* 54n. Por. F. Böckle. *Humanae Vitae* als Prüfstein des wahren Glaubens. Zur kirchenpolitischen Dimensionen moral-theologischer Fragen. "Stimmen der Zeit" 115:1990 H. 1 s. 7-14.
25. Por. A. Laun. Das Gewissen. Oberste Norm sittlichen Handelns. Eine kritische Analyse. Innsbruck-Wien 1984 s. 92n; Piegsa. Die Kompetenz s. 135-137.
26. *Veritatis splendor* nr 35n, 54-56.
27. Tamże nr 64.
28. Por. *Donum veritatis* nr 35.
29. " ... wartość nauczania Urzędu Nauczycielskiego przewyższa - dzięki opiece Bożej - wartość użytych argumentów, niejednokrotnie czerpanych z określonej teologii". *Donum veritatis* nr 34.
30. Por. Ruh, jw. s. 550.

31. *Donum veritatis* nr 24. Por. J. Ratzinger. Wprowadzenie do lektury Instrukcji. "L'Osservatore Romano" 11:1990 nr 5 s. 6.
32. Por. Laun. Magisterium s. 8-9.
33. Tak wyjaśniają sprawę kompetencji rozstrzygnięć Magisterium biskupi niemieccy w 1967 r. Cyt. za: J. Piegsa, A. Marcol. Czy nauczanie magisterium ordinarium w sprawie regulacji poczęć spełniło warunki nauczania nieomylnego? "Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego" 9:1981 s. 161.
34. Por. Piegsa, Marcol, jw. s. 161.
35. Por KDK nr 33.
36. Jest to wniosek teologiczny, którego stopień prawdziwości należy określić. Por. Piegsa, Marcol, jw. s. 161; A. Auer. Autonome Moral und christlicher Glaube. Düsseldorf 1971 s. 139n.
37. Por. J. Piegsa. Die Kompetenz des kirchlichen Lehramtes im Bereich des natürlichen Sittengesetzes. W: Sein und Handeln in Christus. Perspektiven einer Gnadenmoral. Hrsg. K.H. Kleber, J. Piegsa. Moraltheologische Studien Bd. 15. St. Ottilien 1988 s. 152-154.
38. *Veritatis splendor* nr 47. Por. B. Inlender. Normy moralne zawarte w encyklice *Humanae vitae* i ich uzasadnienie. "Collectanea Theologica" 39:1969 f. 4 s. 34.
39. Por. *Donum veritatis* nr 37; Ratzinger. Wprowadzenie do lektury s. 6.
40. Coffy, jw. s. 253, 255-256.
41. Por. *Donum veritatis* nr 32n.
42. Por. G. Colombo. Odrzucenie skrajności. "L'Osservatore Romano" 11:1990 nr 5 s. 7.
43. Ratzinger. Wprowadzenie do lektury s. 6.
44. Wypowiedzi uczestników sympozjum. Oprac. J. Ablewicz. "Ateneum Kapłańskie" 69:1976 z. 2 s. 261-263.
45. Por. *Donum veritatis* nr 11, 32-39.